Nr. 243. We Lwowie, Niedziela dnia 19. Września 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym kwartalnie 5 złr. — c
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddnn. 18 „

bez Tyg. Nr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji **Gazety Narodowej** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia **Józefa Czecha** w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik **Raczkowski**, rue du pon de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. **A. Oppelik**, Wollzeile, 22; tudzież pp. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. **Haasenstein & Vogler**. W BERLINIE: p. **Rudolf Mosse**.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Lwów dnia 19. września.

(Okólnik dr. Giskry w sprawie wyborów bezpośrednich. — Droga do pojednania z Czechami.)

Ilekroć kraje czyli sejmy drogą najlegalniejszą, bo na mocy upoważnienia w swoich statutach, ze względów najświętszych, bo dobra krajów, żądały zmian w konstytucji, tylekroć okrzyk oburzenia wznosili centraliści z Rady ministrów, z mownic rajcharatu i sejmów niemieckich, z swoich pism subwencjonowanych lub na subwencję spekulujących. Zawsze wołano, że konstytucja dopiero co uchwalona, nie można zmianami teraz już jej podkopywać, że ci co żądają zmian, to ludzie ślepi, głupcy, zdrajcy. Ale kiedy zmiana jaka okazuje się dobrą w oczach centralistów, tam rząd sam występuje z projektami, tam nawet sam żąda od sejmów dania opinii, i to w formie, dającej się obrócić przeciw sejmom, któreby zajęły się daniem tej opinii.

Tak się stało właśnie dzisiaj. *Neue fr. Presse* w najświeższym swoim numerze ogłasza okólnik dr. Giskry do namiestników, datowany z dnia 9. bm., który żąda, aby sejmy dały swoją opinię względem zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady państwa, i to w odpowiedziach stanowczych, według punktów unormowanych.

Dzisiaj nie mamy miejsca na podanie całego okólnika, wstęp zatem z motywami opuszczamy, a wniosek zaś sam brzmi dosłownie:

„Przy roztrząsaniu odnośnych pytań nie chodzi o załatwienie ich komunałami, albo ogólnikowemi orzeczeniami, ale o to, ażeby je szczegółowo wzięto pod rozwagę i szczegóły ich w całej doniosłości, przy dotyczących uchwałach miano na oku. Dają się one sformułować jak następuje:

1) Czy zaprowadzenie bezpośrednich wyborów delegatów do Rady państwa leży w interesie konstytucji?

2) Jeśli leży, to czy w miejsce wysyłania oznaczonej konstytucją liczby członków sejmu do Izby niższej Rady państwa ma przyjść bezpośredni wybór przez ludność?

3) Czy te wybory bezpośrednie przez ludność w ogóle mają się odbywać według pojedyńczych okręgów, miast i korporacyj, tak jak w dodatku do ordynacji krajowej są oznaczone?

4) Czy pomnożenie członków Izby niższej Rady państwa nad dotychczasową w konstytucji oznaczoną liczbę 203 uznaje się za konieczną, albo przynajmniej za stosowną albo upragnioną?

5) Jeśli tak, to czy liczba posłów Rady państwa ma być podwojoną, czy tylko o połowę lub też w innej jakiej ilości pomnożoną?

6) Jeżeli sejm nie oświadcza się za wyborami bezpośredniemi, to w jaki sposób pomnożenie liczby posłów Rady państwa ma być uskutecznione? Czy z całego sejmu w ogóle? czy też z zachowaniem wyborów według grup? W ostatnim wypadku, jak ma być urządzony podział, mianowicie z wyjątkiem wypadku podwojenia, z tych grup, z których członków sejmowych tylko jeden delegat, albo inna jaka liczba nieparzysta miałaby do Rady państwa być wybrana?

7) Jaki perjod funkcjonowania ma być dla członków Izby niższej Rady państwa ustanowiony?

„Mam zaszczyt upraszać JW. pana jak najusilniej, ażebyś — skoro przedmiot ten czy to na wniosek pojedynczych posłów, czy też przez Wydział krajowy dójdzie w sejmie do traktowania, które jeszcze raz podnoszą jako bardzo upragnione — czy to w rozmowach z pojedynczymi członkami sejmu, czy też biorąc udział w rozprawach komitetowych, dążył do tego, ażeby wskazane w powyższych pytaniach punkta zapatrywania miano na oku i dalsze załatwienie przedmiotu wypadło ze względem na takowe“.

W sejmie wiedeńskim już utworzono Wydział konstytucyjny, którego dawniej nie bywało, bo sprawy, dotyczące konstytucji, przekazywano do Wydziału gminnego. Już jeden poseł miał wystąpić z wnioskiem wyborów bezpośrednich, ale cofnął się na wiadomość o tym okólniku.

Na razie to tylko podnosimy, że rząd musi stać na niebardzo pewnych nogach, jeśli chwyta się środka tak heroicznego, który przed kilku miesiącami sam odpychał. Podobno sprawa pojednania z Czechami traktuje się w sferach wiedeńskich, już bowiem *Vaterland* donosi, że Czesi przystąpią do pojednania jeśli dla sejmu czeskiego nastąpi taka zmiana ordynacji wyborczej, ażeby reprezentowane zostały wszystkie uprawnione czynniki kraju. Półurzędowy *Neues Fremdenblatt* już zapowiada zmiany na rzecz autonomii krajowej i upomina Niemców w Czechach, aby nie drażnili Czechów. Godzi się już nawet na program rezolucjonistów w Galicji. Za warunek stawia tylko, aby do zmian dążono przez Radę państwa. Rząd widocznie jest w kłopocie, kiedy jego organa tak cienko nagle zanuciły. Trzeba być ostrożnym na te ponęty.

W sprawach zagranicznych nie zaszło nic nowego.

Sprawa wyborów do lwowskiej Izby handlowej.

II.

Wykazaliśmy w pozawczorajszym artykule dotychczasowe co najmniej niedołężne działanie Izby handlowej i naglącą potrzebę wzięcia bardzo czynnego udziału w wyborach, które ze stanu kupieckiego i przemysłu fabrycznego odbędą się dnia 22. i 23. września. Kupcy i przemysłowcy, należący do klubu rezolucjonistów, zaprosiwszy i wyborców, nienależących do klubu, utworzyli komitet wyborczy, który ułożył listę kandydatów do lwowskiej Izby handlowej. A podczas gdy stara klika, zasiadająca w Izbie handlowej, działa cichaczem, ukryta, sprężynami tajnemi, nie śmiąc wystąpić na światło dzienne, wspomniana powyżej komisja uchwaliła wystąpić jawnie, w dziennikarstwie, z swoją propozycją listy kandydatów. To jedno charakteryzuje dostatecznie tak klikę starej Izby handlowej jak z drugiej strony komisję wyborczą klubu rezolucjonistów.

Zanadto wielki jest okręg Izby handlowej, ażeby ta komisja bezpośrednio zetknąć się mogła z wyborcami. Zanadto krótki termin do wyboru, aby po całym okręgu potworzyć można komitety wyborcze. Tu wyręczyć musi komitety dobra wola i zajęcie się szczere pojedynczych wyborców, pojmujących ważność rzeczy, i rozumiejących to dobrze, że nie luźne stawiania kandydatów po pojedynczych miastach, lecz ułożenie listy kandydatów dla składu całego Izby, jest kwestją decydującą, jeśli Izba handlowa ma w przyszłości to zająć stanowisko, jakie jej przynależy, i wpłynąć na rozwój handlu i przemysłu w kraju naszym.

Każdy wyborca, do którego lista kandydatów, ogłoszoną w *Gazecie Narodowej* dojdzie, powinienby w swojem mieście, w swojem kole starać się ją rozszerzyć, starać skłonić wyborców do głosowania w ogóle, a w szczególności do głosowania na listę, ułożoną przez komisję wyborczą Klubu rezolucjonistów. Zapewne, że ten lub ów wybór w tem lub owem miejscu możnaby prędzej przeprowadzić, stawiając innego kandydata — lecz to w całości na skład Izby nie wpłynęłoby.

Komisja wyborcza, składająca się z ludzi niezawisłych i dokładnie obeznanych z stosunkami handlowemi i przemysłowemi, układając listę, działała podług sumiennego swego przekonania, i bez żadnych ubocznych względów, tylko dobro kraju miała na oku. Być może, że nie zwróciła uwagi swej na tego lub owego kandydata, któryby godzien był zasiadać w Izbie — ale to nie powinno nawet tych samych kandydatów wstrzymywać od głosowania na listę komisji.

Osobliwie na prowincji zająć się powinni propagowaniem tej listy wszyscy obywatele, gdyż właśnie słowa nasze nie mogą dojść do różnych klas wyborców, tak kupców jak i przemysłowców.

A sprawa jest pilna, osobliwie co do kandydatów ze stanu kupieckiego — gdyż już dnia 21. muszą wyborcy z prowincji odesłać kartki głosowania na nich do Izby handlowej. Raźno więc trzeba się wziąć do dzieła, aby odnieść skutek na tem polu, które dotąd zupełnie zaniedbaliśmy.

Wyborom zamiejscowym wytłumaczyćby potrzeba, dlaczego wszystkich kandydatów wzięliśmy z pomiędzy mieszkańców miasta Lwowa. Oto gdy posiedzenia Izby trzeba odbywać często, jeźli ta instytucja ma korzystnie działać, to niepodobna żądać od osób, zamieszkałych na prowincji, ażeby do Lwowa na posiedzenia przyjeżdżały, osobliwie gdy niema funduszów na opłacanie im podróży i dyet.

Studja nad rezolucją.

1) Odpowiedzialny rząd krajowy.

W Kroacji odbył się akt instalacji bana (po raz pierwszy cywilnego) i zaprowadzenia rządu autonomicznego.

Po otwarciu sejmu, przedstawił się br. Rauch reprezentacji krajowej „jako organ rządu sejmowi odpowiedzialny,“ które to oświadczenie przyjęła Izba okrzykiem radości.

Jest to w monarchii austrjackiej pierwszy plastyczny przykład takiej formy rządu, w której przestrzegane są z równą sumiennością prawa i interesa tak części jak całości.

Ustrój konstytucyjny Przedlitawii różni się zasadniczo od organizacji królestwa trójjednego w tem, że podług konstytucji rajchsratowej z d. 21. grudnia 1867, cała władza wykonawcza spoczywa w ręku ministrów odpowiedzialnych (prawo odpowiedzialności ministerjalnej głównie obrachowane na skupienie wszechwładzy w centrum) — w Kroacji zaś dzielą się ban i minister kroacki odpowiedzialnością z ministrami węgierskimi. Jeśli są jeszcze wątpliwości w świecie prawniczym, mianowicie między myślicielami oddającymi się badaniom i zgłębianiu konstytucyjnego ustawodawstwa, czyli wysoko przez nową szkołę ceniona odpowiedzialność ministerjalna, daje rządzonym taką gwarancję przeciw samowoli osób rządzących, jaką jej zaznacza teorja, to tu, w tym przypadku niema kwestji, że dokładność lub niedokładność tej „emanacji nowożytnego prawodawstwa“ mierzoną być musi jedną miarą, czy to w sejmie, czy w parlamencie, za jaki rajchsrat uchodzi.

Tak samo jak ministrowie w centrum stają w obronie czynności ministerjalnych przed parlamentem, — odpowiada przełożony „rządu autonomicznego“ w kraju — przed reprezentacją krajową za czynności swych podwładnych.

Czyli odpowiedzialność ministra czy bana, czy jakbądź zwanego krajowego szefa autonomicznego rządu, wielkiej lub małej jest wagi, to nie należy do rzeczy; tyle tylko wypowiedzieć można, i pojąć łatwo, że odpowiedzialności władzy wykonawczej, czy się która z nich zwie odpowiedzialnością ministerjalną czy bana, czy namiestniczą — jednakową mają wartość etyczną lub moralną. Ministerjum przedlitawskie miało robić zarzut — jak niektórzy utrzymują, wnioskowi czy rezolucji sejmu galicyjskiego, iż w odpowiedniej punktacji niema wyjaśnienia szczegółowego, jak ma być zrozumianą odpowiedzialność pierwszego urzędnika kraju (czy się gubernatorem, czy namiestnikiem będzie nazywał, to obojętne) wobec reprezentacji krajowej. Odpowiedź łatwa.

Tak samo, jak minister wobec rajchsratu, odpowiada namiestnik wobec sejmu, każden w swym zakresie za swe i swych podwładnych czynności. Różnica tylko ta, że dziś namiestnik przeznaczony na prowincję nie przestał być podwładnym ministra, i musi bezwzględnie pełnić jego rozkazy, tak że samodzielność namiestnika w Przedlitawii, zredukowaną jest dziś do zera — a przytem nie jest jak za czasów absolutyzmu namiestnik reprezentantem monarchy (bo ten stoi na stronie, zakryty tarczą odpowiedzialnych ministrów), a później, to jest w razie gdyby w jednym z tych krajów, które należą do Przedlitawii, zaprowadzono wreszcie stan rzeczy inny, na wzór kroackiego, ten sam szef rządu krajowego miałby dla siebie i dla swych czynności taką samą tarczę odpowiedzialności (przed

Kronika lwowska.

(*Spostrzeżenia meteorologiczne. Parasolistość Lwowian. Organ opinii prywatnej. Hr. Golejewski. Eliksir życia dla Mameluków Tajni radcy Izby handlowej i poradny ich sekretarz. A gdzie Pociegiel?*)

Jestto czasami nieszczęściem być zastępcą wielkiego człowieka — czuję to najlepiej dzisiaj, gdy mi przychodzi wziąć pióro do ręki, by zastąpić dzisiaj dowcipnego kronikarza *Gazety Narodowej*.

Dosiadując po raz pierwszy pegaza, który prowadzony umiejętną ręką mego poprzednika tak świetnie wykonywał arjostyczne lansady wysokiej szkoły fejletonu, drżę na myśl samą, jak wygórowane wymagania stawić mi będą czytelnicy—mnie którym przywykł do gryfo-ponych ulotnych pisemek, i którym nie marzył, że mi kiedyś przyjdzie jeździć na tak ogromnym smoku.

Niechaj więc łaskawy czytelnik wybaczy, gdy niedosyć mocny w jeździe tego rodzaju — jak korepetytor lub wikary, wsadzony nagle na angielskiego folbluta, chwycę się siodła i zacznę od pogody, — ale taki to już zwyczaj u nas w parafii św. Marcina.... Później pójdzie to już jakoś dalej; chodzi tylko o początek!

Temat pogody nie jest zresztą tak jałowym jakby się zdawało; można o niej wiele pisać we Lwowie, gdzie codziennie wiatry wieją, a codziennie z innej strony, i zaiste wielce ciekawą by była mapa prądów wiatrzanych na naszym widnokręgu.

Skutek tych klimatycznych wpływów objawia się w charakterze Lwowian. Mówiono o nich już i pisano wiele złego, zarzucano im zmienność przekonań, posądzano ich o szablistość, o rewolucyjne porywy, o naturę tygrysią i t. d., ale Bóg mi świadkiem, że to wszystko jest tylko bajką o żelaznym wilku, niemasz bowiem na świecie spokojniejszej istoty nad Lwowianina.

Matka przyroda, która ptakom dała skrzydła do lotu, a rybom skrzele do pływania, bacząc na niestałość nadpełtwiańskiego klimatu, starała się zabezpieczyć Lwowian przed jego srogością. I każdy z nich rodzi się już z moralnym parasolem, z pod którego z zewsowskim spokojem spogląda na marności tego świata, obojętny na to, gdy innym za kołnierz ciecze.

Ci z łaskawych czytelników, którzy znają lepiej mieszkańców naszej metropoli, przyznają mi pewnie, że nie szablistość, lecz raczej parasolistość jest główną ich wadą, a najświeższym tego dowodem jest mały udział, który wzięli uprawnieni wyborcy w ostatniem ludowem zgromadzeniu, nie zważając nawet na to, iż wobec przewagi zawisłych wyborców, najżywotniejszym by ich interesem było powiększyć swą liczbę.

To prawda, że deszcz padał wtedy właśnie ulewnie, a *Przegląd polski*, *Czas*, p. Szujski, i jak się tam zwą ci wszyscy politycy z szklannym brzuchem, mogli się byli ucieszyć niezmiernie parasolistością Lwowian, która przy tej sposobności wystąpiła w sposób jak najokazalszy.

Zdaje mi się, że jesień zawitała już do nas stanowczo. Wrzesień nie jest już tym wrześniem, co dawniej, albo też musiał się pomieniać o rolę z październikiem lub listopadem.

Zwarzona zimnemi wiatry poczyna już żółknąć zieleń drzew, które zasypują zwiędłemi liśćmi pobliskie ogrodów chodniki.

W miarę jak martwieć zaczyna ta próbka przyrody miejskiej, budzi się na polu — przepraszam — na naszych inspektach politycznych nowe życie i bujną zaczyna jaśnieć zielenią.

Nieśmiertelny wynalazca *liberum conspiro* z nieprzerwalnością powstania i innych tym podobnych morskich wężów, puścił znów kilka listków, *Unia* także — roślinka egzotyczna, a jak się pokazuje jadowita — pleni się w najpiękniejsze, a co najważniejsza... ale oto porywa mnie duch proroczy, i już nie prosty kronikarz, ale wieszcz wróżyć Wam będę rzeczy przyszłe.

Jeżeliby się jednakże proroctwo moje nie spełniło, to nie nazwijcie mnie fałszywym prorokiem,— spełnienie bowiem jego nie zależy odemnie, ale.... no, mój Boże, od czegoż może zależeć założenie dziennika? Od funduszów...?

Oświadczenie się *Gazety Narodowej* przeciw wyborowi p. Ziemiałkowskiego do sejmu, wywołało myśl wydawania dziennika, któryby wziął w obronę tego męża stanu.

Gdy potem *Gazeta Narodowa* oświadczyła się i przeciw kandydaturze hr. Gołuchowskiego, to już ta pogłoska stała się tak wielką, że na serjo zabrano się do wydawnictwa pisma, któreby podniosło porzucony przez *Gazetę Narodową* sztandar narodowy, w imię wielkich zasad wolności, równości i braterstwa, jakoby sponiewieranych przez *Gazetę Narodową*...!

Geneza tego organu opinii prywatnej nie potrzebuje dalszych komentarzy i każdy łatwo zrozumie to, co — jak słychać — zrozumieli ci, którzy początkowo przystąpić chcieli z kapitałami do założenia tego pisma.

Kraj osądził już działalność polityczną pana Ziemiałkowskiego, i wie, że głównie jemu zawdzięcza zaprzepaszczenie praw swoich, wtedy, gdy od sformułowania ich przy tworzeniu ustawy grudniowej zależało ich ocalenie.

Zresztą niechaj wiedzą ci panowie, że opinii publicznej wodzić na pasku nie można. Jest ona już — Bogu dzięki — pełnoletnią i nie da się obałamucić sofizmatami, ani olśnić i otumanić dowcipem.

A sprawą przepadłą jest polityka większości delegacyjnej, i nie obroni jej ani męczeńska aureola, którą się tak chętnie i przy każdej sposobności chełpi p. Ziemiałkowski, ani próżnia w jego kieszeni, której tajemnice był łaskaw nam odsłonić, w co zresztą niewierzyć nie mamy powodu.

I w sejmie także zachwiało się już stanowisko Mameluków, a obóz ich poczyna się przyrzedzać. Wszyscy co — nie jak pan Golejewski — szczerze wierzyli w program przeszłoroczny klubu i rezolucję, odstępują dzisiaj Mameluków. Pozostanie zapewne w końcu tylko jeden jedyny palladyn — p. Golejewski....!

Aby zamaskować tę fatalną dezercję — byłaby tylko jedna rada. Nowy kronikarz nie waha się podać tę radę. Oto niech niedobitki Mameluków się rozwiążą jako klub osobny, skoro się pokazało iż są bezsilni — i niech próbują z innej beczki zażyć tych posłów mianowicie, co to sami nie wiedzą za kim iść, za czem głosować. Niech ogłoszą uformowanie poselskiego koła polskiego!

Ale cóż! Wtedy rezolucjoniści wezmą górę w takiem kole, a mamelucy będąc zawsze w mniejszości, muszą do uchwał większości się zastosować.

Wpada mi na myśl rada i na tę ewentualność fatalną. Oto niech niedobitki Mameluków zawiązując ogólne koło poselskie ogłoszą, iż do tego koła nie mogą być przyjęci, wszyscy co do jakiegokolwiek innego klubu poselskiego lub do jakiego klubu politycznego, n. p. do towarzystwa demokratycznego lub rezolucjonistów należą.

Tym sposobem w nowem niby polskiem kole znajdą się znowu razem wszyscy z przeszłorocznego klubu Mameluków!

Czy niewart jestem nagrody za ten koncept! Mamelucy przy przyszłych wyborach powinniby za tę radę popierać moją kandydaturę poselską n. p. w Kołomyjskiem, obok hr. Golejewskiego! lub w Brzeżańskiem obok niehrabiego Bocheńskiego.

Lecz nietylko w sejmie zagraża zaguba mameluckim bohaterom. Nawet ich naśladowcom poza sejmem grozi to samo niebezpieczeństwo.

Istnieje we Lwowie Izba handlowa, złożona z 24 tajnych radców, działalność ich bowiem jest tajemnicą, w której posiadaniu jest p. sekretarz, jedyny radny tej Izby.

Ale nietylko radnym, ale i bardzo poradnym jest p. sekretarz, a to jak się zdaje — w stosunku odwrotnym do nieporadności pp. radców.

Jako dowód niechaj posłuży to, iż na ostatniem posiedzeniu tej Izby, nim się przeniosła z stanu bezczynności w stan dobrze zasłużonego spoczynku, przedłożył p. sekretarz pp. radcom najuniżeńszy rozkaz stabilizownia się na swojej posadzie, i podwyższenia sobie pensji o kilkaset złotych reńskich, a to na to, aby gdy inni radniejsi Radcy do Izby wejdą, mógł się oprzeć na tym dekrecie; inaczej bowiem stanowisko jego nie byłoby pewnem, i mógłby zniknąć jak zniknie zapewne z horyzontu Izby ta klika, która ze szkodą kraju sama nic nie robiąc oddała berło swe sekretarzowi, który również był bezczynnym.

Czemu to pan Ziemiałkowski nie zabezpieczył sobie w ten sposób uchwałą większości niemieckiej swego mandatu?

Na zakończenie opowiem komiczną anegdotkę z sejmowej sali. Jeden z posłów — chcąc poznać wybitniejsze osobistości naszego sejmu prosił adwokata, by mu wskazał to z nich, których nazwiska doszły do jego uszu.

— A gdzie Pociegiel — pyta między innymi.

— Jaki Pociegiel, tu pociegłów żadnych niema, odparł zdziwiony adwokat.

— Ale jest! Przecie został namiestnikiem w miejsce hr. Gołuchowskiego.

— A, Possinger.

— Tak, tak! Pociegiel powtórzył włościanin.

sejmem) jaką ma minister dla siebie (przed rajchsratem) i w sprawach ważnych mógłby się odwołać na swoje osobiste obowiązki, prawa, i odpowiedzialność, prawem objętą, tak samo i nie inaczej, jak ban Kroacji w styczności z rządem centralnym w Peszcie.

Wracając do zarzutów i sceptycznych poglądów *ad vocem* rezolucji i postulatów, w niej streszczonych, trudno pojąć, dlaczego nie uprzytomniano sobie na każdym kroku obrazu żywego, jaki mamy przed oczyma, a błąkano się po labiryntach wywodów teoretycznych, abstrakcyjnych, a ze względu na ścisłość logiczną, wątpliwych, — ażeby nareszcie nie dojść tam, dokąd doszli Kroaci.

Może nie od rzeczy będzie, kiedy mowa o politycznych stosunkach Kroacji, przytoczyć zdanie jednego prawnika niemieckiego, który ma reputację głębokiego myśliciela, co do formy i sposobów wyprowadzenia na wierzch postulatów sejmowych.

Powiada on: że przez to samo że ujęto żądania kraju w pewne punkta, zostawiono wolność i wykonawczej i legislacyjnej władzy centralnej, modyfikowania lub odrzucania.

Dalej: przez brak motywów, a nawet przemilczenie, czy sejm mniema, iż jego umocowani przy braniu udziału w przeprowadzeniu konstytucji grudniowej, przekroczyli granice pełnomocnictwa im nadanego, niewiedzieć, czy wnioski sejmowe *ex titulo juris*, czy jako przedstawienia natury politycznej mają być uważane?

Nakoniec: odwoływano się bardziej na dawne, jak na obecne, stosunki, tj. austrjackie — dając do zrozumienia, że Austrja może się oglądać przy każdej okazji na prawo i na lewo.

Gdyby zaś uchwała sejmu, który się po raz pierwszy zebrał po ogłoszeniu ustawy zasadniczej z d. 21. grudnia 1867 — była się oparła wyłącznie na fakcie, że kiedy już dualistyczny system rządzenia w Austrji zaprowadzono, zaakceptowano, to nawet po przeprowadzeniu *in formalibus* ugody międzynarodowej austrjacko-węgierskiej — i po uchwaleniu konstytucji austrjackiej, zaszła ważna polityczna zmiana w przeprowadzeniu dualizmu.

Węgrzy uznali za stosowne wzmocnić swój organizm polityczny, przez nadanie krajowi odrębnych potrzeb i odmiennej narodowości, prawa samorządu.

Galicja w analogicznych stosunkach do Przedlitawii, jak Kroacja do Węgier zostająca, żąda od państwa takiej samej organizacji, jaką otrzymała Kroacja już po przeprowadzeniu ugody austrjacko-węgierskiej.

Tak postawiona kwestja — powiada — wyglądałaby inaczej — silna przez zajęcie stanowiska austrjacko-państwowego, miałaby ostatecznie wielką szansę poparcia przez doradców korony węgierskiej.

„Ujemną stronę możnaby upatrywać w tem, że [illegible] odcyfrować powiedzieć wprost „Damy, co dali Węgrzy Kroatom, ale dla dwuznaczności i sofizmów miejscaby nie było.“

---

4. Posiedzenie sejmowe

z dnia 18. września.

Posłów obecnych było 110. Pomiędzy petycjami, których spis odczytano, znajdują się następujące:

Gminy Czarna i Cierpisz przez posła Kulika z zażaleniem o zabrane im grunta przez skarb w Witkowicach.

Miasto Tarnów przez posła Rutowskiego, ponawia prośbę o nadanie mu osobnego statutu gminnego.

Członkowie Towarzystwa pedagogicznego i inni nauczyciele, przez posła Smolkę o reformę statutu Rady szkolnej krajowej.

Przewodniczący i członkowie Rad powiatowych przez posła Jabłonowskiego, o reformę ustawy gminnej reprezentacji powiatowej i gminnej ordynacji wyborczej.

Gminy do państwa Poremby wielkie należące przez posła Rogawskiego, z przedstawieniem w sprawie serwitutowej.

Rudnicka Andzberta, właścicielka dóbr Topolnicy przez posła Ławrowskiego, prosi o wynagrodzenie za grunta zabrane pod drogę skarbową w Topolnicy na Lisicach.

Oprócz Smolki, którego wniosek podajemy z dosłownem umotywowaniem, złożył p. Wolny do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

Zważywszy, że podatek spadkowy jest nadzwyczajnie wysoki, mając szczególnie na uwadze czas i okoliczności, wśród których podatek spadkowy opłacanym bywa;

zważywszy, że podatek spadkowy najdotkliwiej stan włościański dotyka, który ogołocony z gotowego grosza, musi lub zmarnować część znaczniejszą spadku, lub popaść w ręce lichwiarskie, aby uchylić egzekucję, ściągającą podatek spadkowy;

zważywszy, że podatek spadkowy od spuścizny w linii zstępnej i wstępnej nie odpowiada zasadzie słuszności, zechce Wysoka Izba uchwalić:

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby wniósł przedstawienie do władz rządowych o zmianę w drodze ustawodawczej dotychczasowego wymiaru podatku spadkowego, a względnie o obniżenie w ogólności, i uchylenie w szczególności dla kontrybuentów w linii zstępnej i wstępnej.“

Józef Wolny, Smolka, Torosiewicz, Makowicz, Kamiński, Bodnar, Dziewoński, Dziubaty, Halik, Włochowicz, Naumowicz, Kulik, Jszczuk, ks. Stępek, Baltazar Nalepa, Tadeusz Rękoś, dr. Rutowski, Anglik, Laskosz, Barszcz, Wiśniewski Jan, Oskard, Supruka, Walenty Puskarz, Koroluk, Łepkalnk, Cichorz Michał, Ławrynowicz, Janowski, Papczuk, Szułak, Minkowicz,

Wczoraj już donieśliśmy o pierwszem czytaniu przedłożenia Wydziału krajowego względem zmian w ustawie gminnej, w ustawie o obszarach dworskich i reprezentacji powiatowej, tudzież w ordynacjach wyborczych: gminnej i powiatowej. Projekta te przekazano komisji gminnej.

Z dalszego porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku Krzeczunowicza do ustawy zmieniającej §. 3. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861. i do ustawy zmieniającej §§. 2. i 3. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 r.

Krzeczunowicz uzasadniając swój wniosek, przytacza, iż już w r. 1866 petycjonowały do sejmu miasta nasze o powiększenie liczby posłów. Owoczesna wszakże komisja, której obecny wnioskodawca był sprawozdawcą, przedłożyła projekt, który przyznawał powiększenie posłów tylko dla Lwowa i Krakowa, a to tak ze względów ekonomicznych, handlowych i przemysłowych, jako też intelektualnych, miastom zaś Śniatyn, Buczacz, Tyśmienica, Gródek, Brzeżany i Bochnia nadawał prawo wybierania po jednym pośle. Dotycząca wszakże ustawa przez sejm uchwalona, nie uzyskała sankcji, albowiem ministerjum podniosło wątpliwość, czy wymaganą ilością ⅔ głosów powziętą została. W przeszłym roku wniósł Wydział krajowy projekt, który szedł o wiele dalej, albowiem zmieniał wiele postanowień, tworzył nowe grupy wyborcze do Rady państwa i dlatego potrzebował być przedłożonym Radzie państwa, przez co rzecz nagła mogłaby pójść w odwłokę. Mowca przeto odstępuje od tego ostatniego projektu wydziałowego, a będąc zdania, że sejm dla samej konsekwencji powinien bronić projektu pierwotnego, zasadniczą zaś reformę odłożyć aż do uwzględnienia rezolucji sejmowej, proponuje, ażeby wniosek ten odesłać do komisji konstytucyjnej; z czem też większość się zgadza.

Dalej następuje pierwsze czytanie wniosku Krzeczunowicza do ustawy zmieniającej §. 4. i 6. statutu krajowego.

Krzeczunowicz przypomina, iż roku zeszłego przedłożył wniosek, ażeby marszałek krajowy i jego zastępca nie byli mianowani, lecz przez sejm wybierani, gdyż tego konstytucjonalizm wymaga. Z uwagi, iż dziś prezes Rady państwa nie bywa już mianowany, lecz wybierany, i że niema przyczyny, dlaczegoby w sejmach krajowych miało być inaczej, podnosi tedy swój wniosek, który w Wydziale konstytucyjnym został zatrzymany, i proponuje, ażeby był odesłany do komisji konstytucyjnej; co też Izba uchwala.

Następnie przychodzi pierwsze czytanie wniosku Krzeczunowicza do ustawy o nietykalności i nieodpowiedzialności posłów. Jest to również podniesienie uchwalonej już w przeszłej kadencji lecz niesankcjonowanej ustawy.

Krzeczunowicz przytacza dwa zarzuty, które ministerjum przeciw tej ustawie podniosło. Raz, że stałaby na przeszkodzie wykonaniu niektórych postanowień postępowania cywilnego jako też kodeksu karnego; powtóre, iż przedmiot ten objęty jest dotyczącą ustawą państwową, która obowiązuje wszystkie kraje i królestwa, reprezentowane w Radzie państwa. Otóż wnioskodawca wykazuje, iż wniosek swój żywcem wyjął, a nawet dosłownie przetłómaczył z ustawy państwowej; jeżeli więc tam ta ustawa nie jest w sprzeczności z ogólnem ustawodawstwem, tedy nie widzi przyczyny, dlaczegoby nie miała zasługiwać sobie na równe uwzględnienie w ustawie krajowej. Co do drugiego zarzutu nie chce wnioskodawca, ażeby nietykalność posłów sejmowych zawisłą była od ustawy Rady państwa, która przy pierwszej lepszej sposobności zmienioną, albo cofniętą być może, lecz żąda osobnego kompletnego statutu krajowego. Na propozycję wnioskodawcy, wniosek ten odesłany został do komisji konstytucyjnej.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku Krzeczunowicza o zbadaniu stanu sprawy co do używania języka w urzędach administracyjnych, skarbowych i w c. k. sądach.

Krzeczunowicz podnosi ten przedmiot na nowo z powodu, iż również dotycząca ustawa przez sejm r. z. uchwalona, nie uzyskała sankcji, a to z przyczyny, iż ministerstwo jest zdania, że ten przedmiot nie należy do władzy ustawodawczej, lecz wykonawczej. W drastyczny sposób przedstawia mowca zmienne zdania ministerstwa w tym względzie. I tak w r. 1862 na podanie Wydziału krajowego odpowiedziało ministerstwo, że uprawnienie języków w sądownictwie jest przedmiotem ustawodawstwa. W r. 1868, gdy była mowa w Radzie państwa o języku, w obronie krajowej (landwerze) zaprowadzić się mającym, i gdy nasi delegaci chcieli to mieć orzeczonem przez cesarza, jako najwyższego dowódzcę armii, odpowiedzieli ministrowie, że ponieważ tu idzie o język urzędowy w armii, więc ten przedmiot należy do władzy ustawodawczej. Dziś zaś powiadają nam, że to należy do władzy wykonawczej. Niech to kto chce zrozumie, woła Krzeczunowicz; ja tylko rozumiem tyle, prostym językiem powiedziawszy, że „kto chce psa uderzyć, kija znajdzie!“ W końcu dodaje, że co do zaprowadzenia języka krajowego w urzędzie i w sądzie, zostawała niejaka nadzieja, albowiem §. 11. ustawy grudniowej nie waruje tego dla Rady państwa, lecz pozostawia to ustawodawstwu krajowemu; dzisiaj jednak pomimo tego utrzymują, że przedmiot ten nie należy do prawodawstwa krajowego lecz do władzy wykonawczej. Mowca przeto żąda, ażeby ten wniosek odesłać do komisji konstytucyjnej, która ma zbadać stanowisko, jakieśmy w tym względzie zająć powinni. Izba uchwala.

Następuje pierwsze czytanie wniosku Krzeczunowicza względem zbadania ustawy o regulacji podatku gruntowego.

Krzeczunowicz wywodząc z §. 19. stat. kraj. prawo do rozpoznawania ustaw, a z tytułu reprezentacji kraju obowiązek do tego, wykazuje ważność kwestji niniejszej, a oraz szkodliwość w mowie będącej ustawy, która z zapoznaniem naszych stosunków krajowych i na nieodpowiednich podstawach ułożona, a nawet bez dyskusji uchwalona została. Mowca przytacza słowa pewnego posła, wyrzeczone na pewnem zgromadzeniu, gdy mowa była o podatkach: Każą nam płacić i płacić, aż wszystko zabiorą; a gdy my zapytamy, cóż nam zostanie? oni odpowiedzą: autonomia! Otoż może i autonomii nie będzie, a chociażby i była, to cóż nam z niej przyjdzie, gdy pieniędzy na urządzenie instytucyj autonomicznych nie będzie. Podnoszono tedy głosy przeciw podwyższeniu podatków i korzystny rezultat tego okazał się dla Krakowa, który od 17tu lat był dotkliwie krzywdzonym. Dlatego też trzeba nam wystąpić przeciw tej nowej ustawie, która urodziła się w biurze ministerstwa skarbu, ztąd przyszła na radę ministrów, złożoną z Herbsta, Plenera i Brestla, którzy mogą posiadać wielkie wiadomości w wielu przedmiotach, lecz co do wiadomości oszacowania gruntów i naszych stosunków zachodzi wielka wątpliwość; z tych tedy narad powstał projekt do w mowie będącej ustawy, o której twierdzą, że ma za podstawę ustawę pruską, opierającą się na katastrze parcelowym. Lecz tam zrobiono wprzódy enquetę, następnie zwołano rzeczoznawców do Berlina, ci ułożyli projekt, a ten dopiero przedłożono sejmowi.

Węgrzy toż samo zrobili wprzódy enquetę. U nas nietylko, że się działo inaczej, lecz w Radzie państwa nie zastanawiano się nawet nad zasadami, lecz przyjęto tak, jak ministerstwo podało. Szkodliwość tej ustawy okazuje się już. Nakazano bowiem zbieranie do nowego katastru ceny o 66 przedmiotach w czasie 3—4 tygodni z 15tu ubiegłych lat i to *gelegenheitlich.*,

Tym trybem postępowano już w r. 1826: zbierano wszakże ceny z jednego tylko roku; skutek jednak był ten, że spisano foliały bez pożytku żadnego. Jest zatem niebezpieczeństwo, że na podstawie tych niezdatnych materjałów będą stanowić o rozkładzie podatku na pojedyńcze prowincje, gminy i kontrybuentów w komisji centralnej z 36 członków złożonej, w której tylko 3 będzie naszych członków, pomimo tego, że kraj nasz wynosi ¼ całego państwa. — Ponieważ dalej z kwestją podatku gruntowego ściśle połączony jest podatek gruntowy, a dotyczący projekt równie szkodliwy, byłby w Radzie państwa uchwalony, gdyby taż dłużej trwała, dlatego i przeciw temu projektowi należy nam jak najenergiczniej wystąpić. Z uwagi tedy, iż zbadanie obu tych przedmiotów wiele czasu i pracy wymagać będzie, proponuje wnioskodawca przydzielenie tychże osobnej komisji z 7 członków. Izba uchwala.

Przypadające na ostatek porządku dziennego wybory komisyjne zajęły dużo czasu, bo kilka razy musiano głosować dla rozstrzelenia się głosów.

Nasamprzód odbył się wybór komisji dla spraw gminnych z 9 członków; przy pierwszem głosowaniu otrzymali absolutną większość tylko: Pawlików, Smarzewski, Kamiński, Koroluk i Czajkowski, przy drugiem głosowaniu Haller, Grocholski, Zbyszewski, nareszcie po ściślejszem głosowaniu między Badenim a Hoszardem: Badeni.

P. Wolny wniósł, aby i posłów nienależących do komisji gminnej wolno było puszczać w roli przysłuchujących się na posiedzenia jej.

Sanguszko był przeciwny temu, utrzymując, że komisja nie będzie miała wolnej głowy przy obradach, gdy te będą jawne.

Większość sejmu oświadczyła się za wnioskiem Wolnego.

Do komisji administracyjnej głosowano także trzy razy; wybrani zostali Szumańczowski, Wodzicki Henryk, Kowalski, Torosiewicz, Badeni, Ludwik Skrzyński, Kamiński, Samelson.

Nareszcie przedsięwzięto jeszcze wybór komisji propinacyjnej. Rezultat głosowania będzie ogłoszony dopiero na następnem posiedzeniu

Komisja edukacyjna ukonstytuowała się, wybierając prezesem Majera, wiceprezesem Grossa, sekretarzem Szujskiego.

Komisja gminna ukonstytuowała się także wśród posiedzenia, i wybrała prezesem Grocholskiego, wiceprezesem Badeniego, a sekretarzem Kamińskiego.

Wybór komisji konstytucyjnej odłożono do następnego posiedzenia, ponieważ dopiero na takowem mają przyjść do uzasadnienia dotyczące wnioski Zyblikiewicza, Smolki i Chrzanowskiego. Książę marszałek odkładając ten wybór nadmienił wyraźnie, że wysłuchanie tych posłów może wpłynąć znacznie na wybór osób do komisji.

Podobnież odroczono wybór komisji narodowościowej, ponieważ kółka nie porozumiały się jeszcze co do do jej składu.

Koniec posiedzenia po godz. 12tej z południa. Następne posiedzenie we wtorek, ponieważ w poniedziałek święto ruskie.

Na porządku dziennym: 1) Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o języku wykładowym na uniwersytecie lwowskim i krakowskim. 2) Pierwsze czytanie projektu Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacji. 3) Pierwsze czytanie projektu Wydziału krajowego o zabezpieczeniu prawa wyszynku trunków propinacyjnych. 4) Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o szkole weterynarji we Lwowie. 5) Pierwsze czytanie wniosków Zyblikiewicza, Chrzanowskiego i Smolki. 6) Wybór komisji konstytucyjnej, podatkowej i narodowościowej.

Posiedzenie wtorkowe zacznie się o godz. 11tej zrana.

Wniosek posła Franciszka Smolki.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1. Zważywszy, że ustrój państwowy Austrji, zespalający wszystkie kraje niewęgierskie monarchii w jedną całość organiczną, Przedlitawią zwaną, z wspólną w Radzie państwa reprezentacją ustawodawczą, nie odpowiada należycie pojętemu interesowi monarchii, gdyż nie uwzględnia praw i potrzeb swych oddzielnych organicznych części składowych, objawiających się w wybitnych historyczno-politycznych indywidualnościach narodowych, które mimo różnorodności swych indywidualności i interesów zostały sprzęgnięte w jedno ciało reprezentacyjne z dążnością unifikacyjną czyli centralizacyjną, tamującą wszelki tychże naturalny i samodzielny rozwój swobodny;

2. zważywszy, że taki obecnie istniejący ustrój państwowy nie odpowiada potrzebom i życzeniom przeważnej części ludów, do tak zwanej Przedlitawii należących, i jest tymże nawet wprost wstrętnym;

3. zważywszy, że zastanawiając się nad istotą tych odrębnych ciał historyczno-politycznych, wchodzących w skład państwa Austrjackiego, należy zostawić tymże swą odrębność, — a to dziś o tyle jeszcze wybitniejszą, o ile system konstytucyjny i samorządu uprawnia do większej jeszcze samodzielności;

4. zważywszy, że w skład państwa Austrjackiego wchodzą cztery wielkie grupy krajów, stanowiące takie wybitne oddzielne historyczno-polityczne indywidualności narodowe, mianowicie:

a) kraje, należące do korony św. Szczepana;

b) kraje tak zwane niemieckie dziedziczne;

c) kraje, należące do korony św. Wacława;

d) królestwo Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem wraz z Bukowiną, z którychto dopiero co wyliczonych grup każda winna mieć swój samorząd w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, które zaś pozostać winny między sobą w związku federacyjnym, to jest w związku, objawiającym się w reprezentacji wspólnej — wyłącznie tylko do spraw wszystkim wspólnych — i koniecznym ku ustaleniu jedności i potęgi państwa, nie przesądzając, jaki stosunek wzajemny kraje, należące do jednej grupy, uznałyby dla siebie jako najodpowiedniejszy;

5. zważywszy, że taki tylko ustrój państwowy zapewnia wszystkim częściom państwa, wzrosłym od wieków w pewny organizm samodzielny, rozwój swobodny, wzrost i siłę, a tem samem i potęgę państwa całego;

6. zważywszy, że nie przesądzając bynajmniej formie państwowego ustroju, jaka odpowiadałaby życzeniom i potrzebom reszty krajów niewęgierskich, prócz Galicji, — lubo życzenia te objawiły się już potężnie u przeważnej części tych krajów i ludów w kierunku wyżwskazanym — przynajmniej co do królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, odpowiadać może tylko taki samorząd i stosunek państwowy do monarchii, jaki przysługuje królestwu Węgierskiemu, ile że królestwo Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, będąc częścią organiczną dawnej rzeczypospolitej Polski, owej wielkiej indywidualności historyczno-politycznej, która przez tysiąc lat spełniała i spełnia jeszcze znakomite posłannictwo w dziejach Europy, — a chociaż wykreślona z rzędu państw samodzielnych, żyje pełnem życiem w gronie narodów, — a należąc najkróciej do składu państwa Austrjackiego, najmniej podpadła procesowi unifikacji, i bądź co bądź, odwołując się na swe prawo przyrodzone, nie podpadające żadnemu przedawnieniu, na podstawie swych tradycyj i dziejów, swych szczególnych stosunków wewnętrznych, na podstawie tedy tej wybitnej swej odrębności historyczno-politycznej i narodowej, której kraj nasz nigdy się nie zaparł, lecz i owszem domagał się uznania tejże przy każdej sposobności — więcej niż każdy inny kraj, do monarchii należący — ma prawo niezaprzeczone domagania się odrębnego stanowiska samodzielnego w składzie państwowym monarchii;

7. zważywszy, że ustawa zasadnicza z d 21. grudnia 1867 r. o reprezentacji państwa nietylko nie udzieliła krajowi naszemu takiego samorządu i stanowiska w składzie państwowym monarchii, lecz nie nadała mu takiej nawet odrębności i samorządu, jaki było można wprowadzić na podstawie dyplomu z dnia 20. października 1860 roku;

8. zważywszy, że ustawy grudniowe z 1867 r. i inne, lubo drogocenne pod względem wymiaru wolności obywatelskich, nie wystarczają same w sobie do ustalenia harmonii między krajami, ani w stosunku do siebie wzajemnym, ani pod względem stosunku do państwa, gdyż u nas idzie byt narodowy przed wolnością;

9. zważywszy, że żaden inny stosunek (oprócz wypowiedzianego w ustępie 6.) nie odpowiadałby potrzebom i życzeniom naszego kraju, a tem samem i interesom i potędze państwa, gdyż wszystkie siły zużywałyby się podobnie, jak do tej chwili się dzieje, na nieustającą bezpłodną walkę z centralizacją, na nieskutecznych usiłowaniach krajów upośledzonych zdobywania sobie praw im przynależnych, — a to wszystko ku największej szkodzie krajów i państwa całego, które kwitnące i potężne mieć pragniemy, którejto potęgi państwo zaś natenczas tylko dostąpić może, jeżeli wszystkie narody zadowolone zaniechają walki o zdobywanie sobie samodzielności im przynależnej, a zajmą się raczej skrzętnie rozwojem swobodnym sił własnych i skupią takowe ku wzrostowi potęgi monarchii;

10. zważywszy, że skład reprezentacji państwa, postanowiony ustawą zasadniczą z d. 21. grudnia 1867 r., o reprezentacji państwa nietylko żadnej nie daje rękojmii, iżby stosunek państwowy królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem do monarchii, i wymiar samorządu przyznanego mu tą ustawą, mógł być zmienionym w kierunku w ustępie 6. oznaczonym, lecz i owszem zasady wypowiedziane w tej ustawie zasadniczej tłumaczone być mogą, i rzeczywiście tłumaczone bywają w duchu centralizacyjnym i ku uszczupleniu samorządu, krajom już przyznanego;

11. zważywszy, że z powodów wyżwypowiedzianych niemożliwem jest dla nas dalszym udziałem w Radzie państwa przyłożyć rękę do utrwalenia systemu obecnego, zgubnego dla kraju i państwa, do uchwalenia nowych ustaw, szkodliwych dla kraju i państwa;

12. zważywszy, że odciąganie się od współudziału w Radzie państwa najdzielniejszym jest środkiem przynaglenia rządu do godzenia się na taką formę państwowego ustroju monarchii, która zadowolni przeważną część ludów, do składu państwa należących, a zadowolni przynajmniej nasz kraj, i odpowiada najwięcej należycie pojętym interesom monarchii;

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księztwa Krakowskiego:

I. cofa uchwałę z d. 2. marca 1867 r., mocą której nadał mandat delegatom do Rady państwa i

II. wzywa delegatów do złożenia mandatów do Rady państwa.

Pod względem formalnego załatwienia, raczy Wysoki sejm wybrać z całego sejmu komisję z 9 członków złożoną i odesłać do tej komisji wniosek powyższy do rozpoznania i sprawozdania.

Lwów d. 17. września 1869.

Franciszek Smolka w. r. Samelson, ks. Morgenstern, Sycz, Sapruka, Minkowicz, Dziubaty, dr. Rutowski, poseł tarn., Leszek Dunin Borkowski, Juwenal Boczkowski, Walenty Puszkarz, Dymitr Koczyndyk, Jan Oskard, Marcin Dziewoński, Fr. Hoszard, M. Popiel, M. Koczyński, Tyszkowski, ks. Stępek.

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem wniosku o zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w wyższych zakładach technicznych we Lwowie i Krakowie.

Wysoki sejmie!

Wniosek posła dr. Euzebiusza Czerkawskiego i innych o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w akademii technicznej we Lwowie, nie został na ostatniej sesji Wysokiego sejmu wzięty pod obrady.

Wydział krajowy podnosząc ten wniosek — zważywszy, iż tylko w wyższych zakładach naukowych technicznych kwestja języka wykładowego nie została jeszcze przez Wysoki sejm rozstrzygniętą; zważywszy, że ustawodawstwo co do zakładów należy wyłącznie do reprezentacji krajowej, i że zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego jest rzeczą dla kraju niezbędną z przyczyn, tyle razy już przy innych sposobnościach omówionych; zważywszy nakoniec, iż najstosowniejszą do rozstrzygnięcia kwestji o języku wykładowym porą jest teraźniejsza, kiedy i reorganizacja tych zakładów przychodzi pod obrady Wysokiego sejmu — wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić następujący

Projekt do ustawy o języku wykładowym we wszystkich wyższych zakładach naukowych technicznych w kraju.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z wielkiem ks. Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I. Językiem wykładowym we wszystkich wyższych zakładach naukowych technicznych królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księztwem Krakowskiem jest język polski.

Art. II. Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi wyznań i oświecenia.

Marszałek krajowy:
Leon ks. Sapieha w. r.

Sprawozdawca:
Oktaw Pietruski w. r.

Kronika.

— **Zabójstwo**. W Czyżkach, w powiecie lwowskim znaleziono w polu zeszłej niedzieli włościanina Wojciecha Lisowskiego, zamordowanego. Sprawcy dotychczas nie wykryto.

Czerniowce będą wkrótce oświetlone gazem. *Czern. Ztg.* donosi, że przybył tam dyrektor zakładu gazowego ze Lwowa, ażeby porozumieć się co do tego z zarządem miejskim tamtejszym.

— **Pani Modrzejowska** miała wczoraj po raz pierwszy wystąpić na scenie warszawskiej w komedji Aleksandra Dumasa p. t. „Przyjaciel kobiet".

— **Dzieje teatru polskiego**, od najdawniejszych czasów do roku 1750, przez Wł. Chomętowskiego, ukażą się wkrótce w Warszawie.

— **Czułość moskiewska** wylewa się w sprawozdaniu z obchodu Husa, nadesłanem z Pragi przez któregoś z szanownych redaktorów *Dziennika warszawskiego* temże pismu. Ze zgrozą powiada tam sprawozdawca, wspominając o opozycji czeskiej: „Nie będę tu opowiadał dziejów martyrologii prasy czeskiej. Zamilczę o niezliczonych wyrokach wydanych na dziennikarzy tego nieszczęśliwego kraju, które to wyroki nie mają nic podobnego w dziejach ludów"... Zapewne, będzie to tak w istocie, jeśli dziejów Moskwy nie zaliczymy do dziejów „ludów".

— **Uwiadomienie.** Szóste walne zgromadzenie tarnopolskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w dniu 29. września b. r. (w dzień św. Michała Archanioła) o godz. 2giej popołudniu w zabudowaniu szkoły realnej.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Sprawozdanie z czynności zarządu oddziałowego; 3) Dyskusja nad następującemi tematami: a) Z jakiemi trudnościami mają obecnie do walczenia nauczyciele szkół ludowych i średnich w powiatach: skałackim, tarnopolskim, trembowelskim i zbarazkim, i jakby można te trudności usunąć? b) O niedogodnościach, jakie powstają przez wybieranie płacy przez nauczycieli miejskich bezpośrednio od członków gminy. c) O środkach rozbudzenia u młodzieży zamiłowania do pracy w ogólności a do nauki w szczególności. 4) Wybór podskarbiego i jednego członka zarządu. 5) Wnioski zarządu. 6) Wnioski pojedyńczych członków. 7) Rozdanie dyplomów.

Od zarządu oddziałowego Tow. pedagogicznego.
Tarnopol d. 14. września 1869.

Apolinary Ellinger, przewodniczący. *Marcin Gliwa*, sekretarz.

— **Wichry** od kilku dni panujące we Lwowie niczem są wobec orkanów, jakie właśnie w tym samym czasie nawiedziły Wiedeń i Pragę. Stolica Przedlitawii doznała strasznych spustoszeń od szalejącego wichru, mianowicie w szybach, szyldach, gzymsach i t. p. Także w wielu kominach wybuchł ogień w skutek gwałtownego przeciągu. Wiatr obalał ludzi na ulicach, co było powodem kilku potłuczeń i kalectw. Na Dunaju rozhukane fale cisnęły galarem, napełnionym kamieniami o mieliznę i pochłonęły statek z jednym robotnikiem. — Z Pragi donoszą, że wicher w nocy z 14. na 15. b. m. obalił oddział maszynowy gmachu wystawy, czem wyrządził wielką szkodę.

— **Odwaga czy bezczelność?** Na rachunek *Tagblattu* podajemy następujący charakterystyczny wypadek, który miał się wydarzyć podczas ćwiczeń wojskowych koło Wiednia. Kapitan pułku piechoty rozkazał właśnie swojej kompanii obsadzić groblę kolejową, a sam stanął sobie na szynach, kiedy nkazał się pociąg kolejowy, zdążający w największym pędzie. Potrzeba było p. kapitanowi corychlej ustąpić z tego „stanowiska", lecz dzielny ten wojownik rozmyślał się widocznie inaczej, bo ani się ruszył z miejsca. Maszynista widząc to, sygnalizował kilkakrotnie niebezpieczeństwo, — lecz dla odwagi pana kapitana sygnał maszynisty był grochem rzuconym o ścianę. Rad nierad wstrzymał maszynista pociąg w stanowczej jnż chwili, i wtedy dopiero pan kapitan z uśmiechem — tryumfu na twarzy raczył wolnym krokiem zejść z grobli.

— **Okazała wystawa** odbyła się według pism amerykańskich w Connecticut, w północnej Ameryce. Wystawiali się tam o nagrodę „otyli mężczyźni"; o zwycięztwie rozstrzygała waga i rozmiar poziomy. Znalazło się 117 kompetentów, z których najokazalszy zaważył 358 funtów cłowych! Zwycięzca ten złożył w dodatku próbę swojej zwinności, przeskoczył bowiem przez głowę drugiego, podobnego sobie Falstafa. Świat „piękny" Connecticutu zachwycony był tym tryumfatorem.

— **Paszcza Neptuna** pochłania corocznie ogromne ofiary. Podajemy oto według angielskiego *Lloyda* statystykę okrętów rozbitych w ciągu zeszłego roku na wszystkich morzach kuli ziemskiej. Ogólna ilość wypadków morskich wynosiła 12,111, z których na statki żaglowe wypada cyfra 9,224, na parowce 1,014. W roku 1867 liczba wypadków wynosiła 12,513, w roku 1866 11,511. Skutkiem rozbicia się okrętów w roku 1868 straciło życie 1,995 osób. W ogóle pomnożyły się w ostatnich latach. zapewne z powodu gęsto i szybko uwijających się parowców, wypadki zetknięcia się dwóch statków, jak i pożarów okrętowych. Natomiast korsarstwo stało się o wiele rzadszem i występuje tylko sporadycznie kiedy niekiedy.

— **Sztuka długiego życia.** Z pism pozostałych po znakomitym przyrodniku niemieckim i literacie Braun v. Braunthal, podaje *Wanderer* fragment, noszący tytuł powyższy, w którym skreślone są niejako złote reguły życia, zaczerpnięte z 60-letniego doświadczenia i namysłu autora. Z obszernego dość artykułu wyjmujemy tylko ustęp, w którym autor streszcza codzienny tryb życia człowieka pragnącego żyć długo, co nie należy rozumieć, w znaczeniu doczekania późnej starości, lecz zachowania w późne lata młodzieńczej krewkości ciała i władz umysłowych. Oto radzi Braun: „Jeść jak można najmniej. Utrzymywać się jak najczyściej. Przesypiać godziny nocne. Pracować wiele, lecz jak powiada Goethe, wtedy tylko kiedy jest usposobienie po temu, „w dobrej godzinie", ponieważ „jeśliś spoczywał w złej godzinie, dobra potem opłaci ci się podwójnie". Bez wstrętu myśleć o śmierci, kto bowiem pogardza śmiercią, zyskuje na życiu. Wodę zimną pić, a pić przy jedzeniu, nie wiele jednak, ponieważ zaszkodzić może trawieniu potraw. Przy obiedzie nigdy nie pić piwa. Kawa, w miarę użyta, robi dobrze, ale tylko czarna i miernie osłodzona. Odzienie nosić lekkie - jednak nie za lekkie. Używać wiele ruchu — piechotą; jazdą nikt nie zajedzie daleko. Śmiać się wiele, a jeśli braknie obcego przedmiotu do śmiechu, śmiać się z samego siebie. Nie złościć się nigdy, chyba dla tego tylko, że się jest tak głupim iż coś mogło rozzłościć. Żenić się lub iść za mąż póki pora, jeśli się owdowieje, drugi raz i tak dalej i dalej *in infinitum* starzy kawalerowie wszyscy prawie kończą zwykle okropnie. Spocząć sobie w życiu jak można najpóźniej, gdyż zazwyczaj po wejściu w stan spoczynku zaskakuje człowieka śmierć bardzo rychło. Fantazję pielęgnować bardzo pilnie; ludzie dzielnej fantazji żyją zazwyczaj bardzo długo, jak Goethe, Thorwaldsen, Tycjan, Kalderon — i wielu innych, którzy zajmowali się sztuką. Duch, rozpogodzony pięknem, zachowuje długo młodzieńczość. Być swobodnej myśli, tylko nie lekkiej. Kochać wszystkich ludzi, ale czasami miłością bożą; Bóg chłoszcze w miłości swojej. Mieć objęcia otwarte dla wszystkich ludzi, wielom jednak dawać uścisk z odwróconą twarzą, aby się nie przestraszyć ich szkarady. Nie nabawiać się trwogi, nie zachwycać się chyba przyrodą! *Probatum est.*

— **Smutne nieszczęście**, jak powiada *Dziennik Lwowski*, wydarzyło się podczas pobytu króla pruskiego w Królewcu, o czem wspominaliśmy przed kilkoma dniami w „Ostatnich wiadomościach". Smutne to nieszczęście byłoby było pewnie wesołem, gdyby nie była zaszła tu okoliczność iż publiczność, przypatrująca się z mostu przejażdzce króla i dworu po stawie królewieckim, przerwała barjerę, w skutek czego bardzo wiele osób wpadło do stawu. Zmrok wieczorny utrudnił ratunek. Korespondent *N. fr. Presse* potwierdza wiadomość telegraficzną, iż 38 osób przypłaciło życiem swoją ciekawość.

— **Nowe przedsiębiorstwo** zawiązało się w komitatach węgierskich u południowego stoku Karpat. Według pism węgierskich zamierza ono właścicielom większych posiadłości, osobom duchownym i oficjalistom prywatnym rabować mienie w gotówce, chłopom zaś i w ogóle właścicielom mniejszych posiadłości, w naturaliach; a mianowicie w chudobie, którą chce przeprowadzać potem przez Karpaty do Galicji na sprzedaż. Głową tego przedsiębiorstwa jest p. Szczepan Lanczos z N. Mihaly, były właściciel posiadłości ziemskiej i mistrz kunsztu rzeźnickiego, który już w ostatnich latach odzywał się często z tem, iż czuje w sobie powołanie do wielkich czynów — jakoż postanowił odegrac rolę Fra Diavola karpackiego dla zabicia nudnego czasu. Zaraz po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z zwykłym porządkiem świata, znalazł p. Lanczos siedmiu druhów uzbrojonych w dubeltówki, a jak powiadają zbiegłych strzelców, z którymi rozpoczął już swoje ekskursje w sąsiednich włościach. Królewskie władze jednak poczyniły już wszelkie środki, by nie dopuścić tego niekoncesjonowanego przedsiębiorstwa.

— **Korespondencja pomiędzy planetami.** Podobieństwo warunków, w jakich niektóre planety zostają, jak naprzykład Ziemia i Mars, naprowadzała już nieraz różnych uczonych i nieuczonych na myśl, że nietylko sama ziemia jest zamieszkana, lecz i na innych planetach znajdować się mogą podobne nam istoty, wreszcie, że jeźli te istoty są równie rozumne jak człowiek, to możnaby pomiędzy niemi zaprowadzić korespondencję. Myśl ta, powtarzamy, nieraz już była głoszona, za każdym jednak razem wprowadzenie jej w czyn nie mogło przyjść do skutku z powodu braku stosownego roznosiciela listów. Jedynym pośrednikiem pomiędzy ciałami niebieskiemi mogłoby być światło, do jego też pomocy uciekł się p. Karol Cros, w projekcie złożonym w końcu zeszłego miesiąca paryzkiej akademii nauk. Uczone to jednak zgromadzenie projekt ów schowało do aktów, jeźli nie spaliło, nie zamieściwszy o nim nawet wzmianki w swych *Comptes Rendus*. Dla oryginalności przytaczamy ów projekt, rozumie się w skrócenin.

Wynalezione dotychczas przyrządy fizyczne, pozwalają otrzymać światło elektryczne niesłychanie silne. Obliczenia wskazują, że siła jego jest dostateczna, by dojść mogła do bliższych nam planet. Należałoby tylko w tym celu skierować je ku planecie za pomocą źwierciadeł parabolicznych. Skutkiem tego mieszkańcy planety (jeźli jacy są) zobaczyliby na ziemi punkt świetlniejszy od innych. Następnie urządziwszy na powierzchni ziemi kilka takich optycznych stacyj w rozmaitych względem siebie położeniach, otrzymanoby figurę złożoną ze świetlnych punktów. Mieszkańcy planet ujrzawszy z początku jeden taki punkt, mogliby być jeszcze w wątpliwości co do jego pochodzenia, ale widząc powstające i znikające figury i linie, zrozumieliby z pewnością (jeźli tylko mają rozum), że to znak mieszkańców ziemi, i urządziwszy podobne światła, przesłaliby im odpowiedź w kształcie takichże samych figur. Tym sposobem zawiązałaby się korespondencja. Projektodawca powiada prócz tego, że świetlne punkta, jakie widzieć się istotnie dają na tarczach planet, są właśnie owemi znakami przesyłanemi nam już od dawna i dotąd napróżno oczekującemi na odpowiedź. Wypadałoby stąd, że mieszkańcy innych planet są daleko rozumniejsi od mieszkańców naszej planety, skoro pierwej wpadli na tak dowcipną myśl. (*G. T.*)

— **Towarzystwo przyjaciół śpiewu**, którego pożyteczna dla kraju działalność coraz chlubniej się rozwija, otworzyło z dniem 15. bm. nowy kurs swojej szkoły śpiewu, a mianowicie solowego pod kierownictwem p. Walerego Wysockiego, a choralnego pod kierownictwem swojego dyrektora chóru p. Szatkowskiego-Leedera. Opłata wynosi: za osobną godzinę śpiewu solowego 1 złr. 20 ct.; za wspólną naukę śpiewu solowego miesięcznie 3 złr. 50 ct.; za naukę śpiewu choralnego miesięcznie 1 złr. w. a.; taks wstępnych nie opłacają uczniowie żadnych.

W ciągu dwuletniego niespełna istnienia swego, złożyło już to Towarzystwo piękne dowody swojej czynności, i można się spodziewać, że przy tak przystępnych cenach za nauki, znajdzie szczery i liczny udział w publiczności. Kancelarja Towarzystwa znajduje się w domu p. Hillicha pod liczbą 507¾ przy ulicy Pańskiej, gdzie też mogą się zapisywać członkowie czynni, opłacający 1 złr. wstępnego i 50 ct. miesięcznie.

(*N*). **Żółkiew** dnia 16. września. Odprowadziliśmy w Wiązowej zwłoki ś. p. Kazimierza Żarskiego do grobu. — Jak wiadomo, był on apelacyjnym radcą i większym właścicielem. Uderzyło nas na pogrzebie rzadkie zjawisko: żal rozlany na twarzach i to słówko w ustach każdego „szkoda!" Życie jego dostarczy nam klucza do rozwiązania tej zagadki. Łodzią jego życia kierowała dusza polska, począwszy od wielkiej idei narodowej, aż do stosunków z chłopkiem sąsiadem.

— **Włościanina**, pisma ilustrowanego dla ludu wyszedł nr. 6. Treść: O pisarzach pokątnych; Nieszczęśliwa. wiersz Grzeli z Waszkowiec; Wawrzyniec Kot; O ludach i rządzie w monarchii Austrjacko-węgierskiej; Przestrogi dobrego przyjaciela. O powietrzu; Konik zwierzyniecki, zabawa ludowa (z obrazkiem) Książki pożyteczne.

— **„Gwiazdy"**, czasopisma dla niewiast polskich, wyszły nr. 11. i 12., i zawierają, nr. 11.: Piastunka, powieść przez Adama Pługa; Atenais, biografia; Do Zosi, poemat; Ustęp ze statutu Hebesów XIX. wieku; Rzeczy gospodarskie: Nowe sposoby prania bielizny; Lekarstwo na suchoty; Sekreta dla gospodyń i t. p.; Rozmaitości; Szarady; Krój koszuli męzkiej (rycina). — Nr. 12.: Piastunka (c. d.); Apolonia Sierakowska, biografia (z ryciną); Łza, poemat; Wychowanie Polek; O modzie; Rzeczy gosp.: Najwyborniejszy płyn do znaczenia bielizny; Oznaki zafałszowania mleka; Sposób tępienia robaków w wazonkach; Rozmaitości; Szarada. — Prenumerata wynosi 2 złr.; prenumerujący otrzyma wszystkie dotąd wyszłe numera. Takową można przesyłać razem z przedpłatą na *Gazetę Narodową*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcję kopalń nafty i wosku ziemnego w dobrach kameralnych dobromilskich, własności pana J. R. Eaton z Londynu, znacznego przedsiębiorcy i właściciela kilku kopalń węgla, a oraz producenta petroleum w Czechach i w Walii, objął w zeszłym miesiącu pan Konstanty Bobczyński. Przedsiębiorstwo to prowadzone dotąd przez cudzoziemców, nieobznajomionych dokładnie ze stosunkami i gospodarstwem krajowem, zyskać może pod zarządem krajowca, którego kilkunastoletni pobyt w Anglii, a przytem doświadczenia handlowe i przemysłowe tam zebrane, korzystnie wyzyskane być mogą. Kopalnie te, urządzone na wielkie rozmiary, rozciągają się na Krościenko, Lodynę, Berehy, Bandrów, Rudawki i Smolnicę. W każdej wsi jest kilka lub kilkanaście studzien. Wiele z nich wierceno, ale żadna nie przeszła dotąd 60 sążni głębokości. Najgłębsza zaś, kopana studnia jest w Rudawce, 58 sążni, obfitość nafty jest bardzo nierówna, nawet w najbliżej około siebie stojących studniach. Więcej nad 140 garncy za jednem czerpaniem lub pompowaniem żadna nie wydała dotąd studnia. Wiercone studnie lepiej się opłacają, pomimo wielkiego nakładu i kosztów operacji. Maszyny parowe, pompy, świdry i inne narzędzia górnicze sprowadzane są prosto z Anglii. Pan Eaton zakupił od kamery około 8 morgów pola przy gościńcu w Smolnicy na wieczną własność i tam ma stawiać rafinerję nafty i wosku, przyrządy są angielskie i obiecują oszczędność czasu i pracy, a sekret tego w rafinowaniu każdego gatunku surowcu — wielką korzyść. W kopalniach tych jednak daje się czuć wielki brak regularnego robotnika, kowali i cieśli, dlatego też zarząd chętnieby kontraktował ze zgłaszającymi się robotnikami i czeladzią rzemieślniczą, byleby mieli poświadczenia moralności i trzeźwości. Kolej żelazna Łupkowsko-przemyska, podług teraźniejszego planu ma przerzynać pola pana Eatona i zdaje się, że konsorcjum nie chcąc chybić przeznaczenia tej kolei, uzna, że na gruncie pana Eatona w Smolnicy, najkorzystniejszy jest punkt na dworzec. Smolnica jest środkowym punktem tak między Ustrzykami i Chyrowem, jakoteż między Berehami i Chyrowem, a przytem jest środkowym punktem dla lasów kameralnych i dla przedsiębiorstwa. Dworzec niedaleko jego magazynów byłby bardzo pożądanym. Pana Eatona przedsiębiorstwo zasługuje na uwzględnienie i wszelkie ułatwienia ze strony innych przedsiębiorstw krajowych, gdyż przy najlepszem powodzeniu nietylko wydobywa on skarby nam prawie niedostępne, ale w każdym razie znaczną sumę pieniędzy rozdziela pomiędzy pracowników krajowych, a tem powiększa dobrobyt okolicznych mieszkańców.

— **Oświęcim** dnia 15. września. Na targu od dnia 15. do 17. b. m. dostawiono bydła rzeźnego i opasowego 1.590 sztuk wołów. Płacono za sztukę 575fnt. 167 złr., 500fnt. 145 złr., 450fnt. 122 złr., co podług rachunku wiedeńskiego za 100 fnt. wagi 31 złr. do 32.35 wypada. Pozostało niesprzedanych 295 sztuk wołów.

W. Woliński, weterynarz.

Ostatnie wiadomości.

Wielka część posłów wczoraj rozjechała się. Jedni udali się do Horodenki na wystawę rolniczą, drudzy na zachód do Krakowa na zakończenie zjazdu lekarzy.

Słowo wczorajsze stawia warunki, pod któremi pogodzą się Rusini z Polakami. Na czele tych warunków stoi: Podział Galicji. Granica jeszcze nie oznaczona. Nie wiemy więc czy po San lub czy po Wisłokę. Z takiem samem żądaniem odzywa się i najgorliwszy wyznawca jedności narodowej Rusinów z Moskalami, ks. Naumowicz. Słusznie więc w wczorajszym wstępnym artykule wskazywaliśmy, że moskalofile ulegli prądowi do zgody, ażeby przy stawianiu warunków sparaliżować wszelkie usiłowania do zgody dążące. Już dziś przewidzieć można, iż rzecz cała skończy się na jeszcze większem rozdrażnieniu.

Wyrwało się wczoraj marszałkowi w sejmie nieszczęśliwe słowo z ust. Komisję do wniosku rządowego o zniesieniu obowiązku uczenia się drugiego języka krajowego, nazwał komisją międzynarodową, internacjonalną. Posłowie polscy chcą zaprotestować, gdyby marszałkowi jeszcze raz podobny *lapsus linguae* się zdarzył. Jest to bowiem komisja do zbadania stosunku ludności galicyjskiej dla ocenienia powyższego wniosku rządowego. Komisja może na podstawie swych badań wnieść albo przyjęcie albo odrzucenie wniosku rządowego — innego pełnomocnictwa niema.

Księcia Adama Sapiehę posądzono, iż dlatego założył *Kraj*, ażeby zyskać wpływ w kraju. Jeżeli to jest prawdą, to skutki okazały się wprost przeciwne. Stracił bowiem wpływ jaki miał w kraju, dlatego, że jest właścicielem *Kraju*. Dziennik bowiem, którego posądzają tylko, iż jest założony, iż istnieje dla popierania swych założycieli i właścicieli, już *eo ipso* wpływu sam wywierać nie może. A niemając sam wpływu, jakże zdoła popierać swych właścicieli.

W kraju bowiem naszym po smutnych doświadczeniach ostatnich dwu lat, powstał wstręt wielki przeciw wszelkiej polityce, opierającej się na osobistościach.

Już dzisiaj ani Sapiehowie, ani Potoccy, ani Gołuchowski, ani Ziemiałkowski nie uzyska tego wpływu w sejmie co dawniej.

Jeżeli ten wstręt się utrzyma i wejdzie w zasadę, natenczas i po działaniu dzisiejszego sejmu można się spodziewać lepszych owoców.

Niemiecki komitet wyborczy w Pradze ogłosił dnia 17. b. m. swoją listę kandydatów poselskich. Stronnictwo feudalno-szlacheckie ma się zupełnie usunąć od udziału w przyszłych wyborach sejmowych.

Journal Officiel z dnia 17. b. m. ogłasza dekret cesarski, publikujący konwencję zawartą w roku 1864, między Francją, Brazylią, Haiti, Włochami i Portugalią, względem urządzenia międzynarodowej linii telegraficznej.

Telegram z Kuby doniósł dnia 16. b. m. w Madrycie, że powstanie tamtejsze zaczyna sie chwiać.

Unioniści hiszpańscy mieli postanowić, że na wypadek urzędowego zaproponowania kortezom zebrać sie mającym w październiku kandydatury księcia Genueńskiego, oni również wystąpią ze swoim kandydatem. Republikanie zaś uważają się dość silnymi do obalenia każdej kandydatury.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 18. września

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	262	50	264	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	202	00	204	00
Banku hyp. g. z wpł. 4%	00	00	108	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	93	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	00	91	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	25	79	00
Banku hypot. galic. 6%	89	25	90	00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	50	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	25	73	00
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	87
Dukat cesarski	5	84	5	91
Napoleondor	9	80	9	90
Półimperjał rosyjski	9	94	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	92
„ papierowy „	1	52½	1	54
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	83
Srebro	120	50	122	00

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do ct.
Pszenica	170	8	75	9	00
Żyto	160	5	00	5	20
Para: Pszenicy i Żyta	170	00	00	00	00
	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	50	4	75
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	4	30	4	00
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	14	00	14	50
Lnianka	150	10	80	11	00
Groch	180	5	00	5	25
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	54	00	60	05
Spirytus	wiadro	13	00	13	23

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 18. września

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	59	[illegible]
Renta w srebrze	68	[illegible]
Losy z roku 1860	94	[illegible]
Akcje Banku nar.	724	[illegible]
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	270	[illegible]
Londyn 10 fnt. szterlingów	122	[illegible]
Dukat cesarskie sztuka	5	[illegible]
Srebro za 100 złr. w. a.	120	[illegible]

Kursa z dnia 18. września 1869,

godz. 2. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 101. . Akcje banku anglo-austr. 320. . Anglo węg. 102.—. Akcje Karola Ludwika 259.50. Kolej siedmiogrodzka 169. . Kolej południowa 251. —. Kolej alfoldzka 169. . Kolej państwowa 380.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 200.50. Kolej węg. półn.-wsch. 157. . Kolej północna 215.50. Kolej Rudolfa 166. . Kolej węg. wschodnia 89¼. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72 . Losy 1864 r. 124 . Kolej Nadeńska 252. —. Usposobienie stale.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **list zwrotny** czasopisma ***Gminy.***

Obwieszczenie.

Dnia 6. października b. r. o godzinie 8 rano wedle zegaru lwowskiego. odejdzie ze Lwowa 2915 1—1

pociąg towarzyski do Wiednia

Bilety do tej podróży, ważne na dni 30. są do nabycia u dyrektora jazdy konnej pod l. 553¼ i w księgarni Wgo. J. Milikowskiego w rynku pod l. 153 miasto.

Bilet II. klasy kosztuje 32 złr. 50 cnt.
„ III. klasy „ 21 „ 50 „
tam i napowrót.

Z pociągu tego korzystać mogą i pasażerowie jadący z **Brodów**. skąd bilet do Wiednia i na powrót kosztuje dla II. klasy 36 złr. do III. klasy 25 złr., tudzież **Krasnego** II. klasa 35 złr. III. klasa 23 złr.

SIEWNIKI

13 rzędowy system Garetta
kompletne z częściami rezerwowemi 2899 2—3
złr. 355—400
na miejscu, we Lwowie
utrzymuje na składzie
ARNOLD WERNER
we Lwowie.

Niemasz już otrucia
trucizną na szczury!

Szczury,

myszy, myszy polne, łasice i kroty wraz z ich plemieniem,
przez zastosowanie prostej. wszędzie łatwo znajdującej się pod ręką, przez każdego mogącej być użytą c. k. uprzyw. nowowynalezionej metody, prawie nic nie kosztującej, bez trucizny w jednej chwili **pewne** i **gruntownie wytępiają się.** Gruntownego, jasnego i łatwego do pojęcia objaśnienia sposobu wytępiania wzmiankowanych psotników udzielają niżej podpisani za **2 złr w. a.** honorarjum

Lipaka „Illustrirte Zeitung" z d. 25. kwietnia 1868 w swej części politechnicznej przy wyjawieniu swego zdania o tym c. k. patentowanym wynalazku, pomiędzy innemi mówi, że ta metoda „głównie z tego powodu zasługuje na zalecenie, że przy wychowaniu jej niepotrzeba posługiwać się żadną trującą lub w ogóle niebezpieczną substancją. Nowy sposób jest prosty i przez każdego łatwo i bez niebezpieczeństwa wykonalny, prawie bez kosztów. a jednak najlepiej skutkujący. 2700 6—6

Zamówienia uskuteczniają z wszelką gotowością.

REISS & SOHN,
Chemicy i posiadacze wielu c. k. wyłącz. przywilejów w **PESZCIE, Stephansplatz Nr. 4 (Węgry).**

NB. **Metoda ta udziela się tylko za frankowanem przesłaniem honorarjum. ponieważ poczta listownych przesyłek za pobraniem nie przyjmuje. Korespondencja w języku niemieckim.**

Ludwika Marka
SKŁAD FORTEPIANÓW

przy ulicy Szerokiej pod l. 10¼ poleca

największy wybór

instrumentów wiedeńskich z fabryk najcelniejszych, których doskonałość i trwałość właściciel składu osobiście rozpoznał i daje wszelką możliwą gwarancję.

PIANINA

berlińskie i francuzkie,
palisandrowe, bardzo eleganckie, równające się w sile tonu i trwałości najlepszym fortepianom.

Ceny najumiarkowańsze.

Rabat z cen fabrycznych podług oryginalnych cenników. 2720 3—?
Wypożyczalnia fortepianów.

LICYTACJA.

W środę dnia **22. września 1869** i w dniach następnych odbędzie się w dobrach **Siemianówka**, w powiecie lwowskim obok Szczerca położonych, we dworze **publiczna licytacja** rozmaitych **mebli, sprzętów domowych i ogrodowych, sikawki i innych ruchomości.** 2914 1—1

Herbata Herbata Wiedeń Herbata Herbata.

W najpiękniejszych kołach publiczności pijącej herbatę tak wychwalana i lubiona

HERBATA

Londyńskiego mieszania

tak samo odznaczająca się przez swój aromatyczny zapach i smak przyjemny od wszelkich innych mieszanin, może być prawdziwa jedynie i wyłącznie otrzymaną z

Hamburskiego składu kawy i herbaty

Wiedeń, Walhburggasse Nr. 27
cena 4 złr. w. a. za funt wiedeński.

Dla uniknienia sfałszowań każda paczka zaopatrzona jest w wyżej umieszczony **stempel polecający.** 2875 ?—?

Oprócz tego w powyższym składzie otrzymać można 22 gatunki, funt wiedeński od 1 złr. 50 cnt do 8 złr. i 26 gatunków kawy od 60 cnt. do 98 cnt.

Zamówienia za gotówkę lub za zaliczką pocztową załatwiają się bezzwłocznie.

Do pana J. G. POPPA

praktycznego dentysty w Wiedniu, Stdt, Bognergasse Nr. 2.

Szanowny Panie!

Upraszam pana, abyś był łaskaw za przekazem pocztowym przysłać mi 4 flaszki **Pańskiej wyśmienitej Anaterynowej wody do ust. Udaję się do szanownego pana osobiście z tego powodu, ponieważ już niejednokrotnie zdarzyło mi się, iż w różnych sklepach dostawałem fałszowaną wodę do ust.**

Z poważaniem ***Kornelia Titz***
2420 3—3 małżonka c. k. podpułkownika w Gracu, Attemsgasse 1001.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w **Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, Wschodnich i Zachodnich Indjach,** w jakości prawdziwej i świeżej:

We Lwowie: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolascha, A. Berlinera. Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera. handel p. Kleina wdowy, i p. Bonifacego Stillera. **W Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, *w Białej* p. Józ Knaus, *w Bielsku* p. Stanko apt., *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Bochni* p. Niedzielski i Konst. Solik, *w Brodach* p. Fr. Gomoliński apt., *w Brzeżanach* p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt p. Rożański i p. Rintzinger, *w Dobromilu* p. A. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Traunfellner apt., *w Drohobyczy* pp. Kleczkowski i Rosenheim apt., *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Frysztaku* p. N. Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Bogusz apt., *w Jasłowcu* p. J. E. Wilczek apt., *w Kimpolungu* B. Sommer, *w Kołomyi* p. Rożański i p. Sidorowicz apt., *w Krynicy* p. M. Nitribitt apt., *w Lutowiskach* p. M. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld apt., *w Manasterzyskach* p. Lipschütz, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gajdeczka i Syn, p. Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Janiszewski apt., *w Radowcach* p. B. Teichmann i p. F. Zink apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, *w Samborze* p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, *w Sanoku* p. J Jąklicza wdowa, i p. R. Barth, *w Sereie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p A. Beil apt. i p. C. Kopacz, *w Stryju* p. B. Kornberger apt. i p. J. D. Nussenblatt, *w Suczawie* p E. Botezat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, *w Tarnowie* p. W. T. A. Waligórski, *w Turce* p. A Czyrniański, *w Wadowicach* p. Foltin *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenchecht, *w Żółkwi* p Krzyżanowski,

J. G. Popp. prakt. dentysta i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Akademia handlu i przemysłu
w Gracu,

przez kupców i przemysłowców Styrji założony wyższy kupiecko-przemysłowy zakład naukowy,

rozpoczyna 1. października b. r. swój 7. rok szkolny

Cel szkoły: teoretyczne i praktyczne kształcenie zdolnych kupców.

Organizacja: Szkoła składa się z dwóch Wydziałów specjalnych: **kupieckiego i kupiecko-przemysłowego,** każdy z nich obejmuje kurs trzyletni; ostatni rozwija się dwojako: t. j w **chemicznym i mechanicznym** kierunku. Oprócz przedmiotów specjalnych nauczą się trzech języków (włoskiego, francuzkiego i angielskiego). **Dla wykształcenia praktycznego** znajduje się **kantor wzorowy,** chemiczne laboratorjum, i **warstaty naukowe mechaniczne.**

Warunki przyjęcia: 14ty rok życia i znajomość przedmiotów wykładanych w niższych szkołach realnych, miejskich lub niższych gimnazjach. Dla tych, którzy takowych wiadomości nieposiadają, znajduje się szkoła przygotowawcza.

Obowiązek służby wojskowej. Uczniowie tej akademii, tak jak studenci uniwersytetów, gimnazjów i t. d., korzystają z ułatwienia nadanego nowem prawem t. j. jednorocznej służby ochotniczej.

Pensjonaty. Dla utrzymania zamiejscowych studentów istnieją dwa, zostające pod kierunkiem profesorów zakładu i tylko dla studentów zakładu urządzone pensjonaty i instytuty wychowania, a mianowicie:

P. profesora Alojzego Kuhn, 1. Mandellverbindungsstrasse 64/13.
„ „ G. Wallnöfer, Schiessstattgasse 329/2.

Mogą być również wskazane przez dyrekcję szanowne rodziny, gdzie zamiejscowi studenci staranny dozór i opiekę znajdą. 2675 3—3

Na wszelkie zapytania udziela z gotowością objaśnień i dokładnych prospektów

Dyrekcja
Akademii handlu i przemysłu w Gracu.
Dr. Alvens, dyrektor.

C. k. uprz. Bank dla obrotu ogólnego

podaje do publicznej wiadomości, że

ODSETKI ASYGNAT KASOWYCH

3½ procentowe od 1go września 1869 po **4%**
4 „ „ „ „ „ „ **4½%**
4½ „ „ „ „ „ „ **5%** oblicza.

Obecnie będą **4½** procentowe **asygnaty kasowe** za **8**miodniowem
5 „ „ „ „ **20**todniowem
wypowiedzeniem wydawane. 2910 1—?

Zmiana lokalu.

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego
we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że począwszy od dnia 20. b. m. **LOKALE** jej pod **nr. 357** znajdować się będą. 2909 1—3

Przypomnienie!

Z rzeczy nowych najnowsze!

Z dobry najlepsze!

Najlepszem miejscem do zakupywania najtańszych
a **najlepsych zegarków** jest

SKŁAD ZEGARKÓW FILIPA FROMMA

w WIEDNIU, Hoher Markt Nr. 11. (Galvagnihof) 2. piątro.

Sprzedaż szczegółowa po cenach jak i w hurtownej sprzedaży.

Wszelkie zegarki regulowane na sekundę sprzedają się z pisemną ***sumienną*** **gwarancją trzyletnią.**

Największy skład z doborem najgustowniejszym.

Ażeby wiele sprzedać, trzeba sprzedawać tanio. Ceny fabr. z upuszcz. 5% rab

Srebrne cylindry, na 4 rubiny	złr. 10	Złote nr. 3 zeg. dam. na 8 rub.	od złr. 25—30
„ z zł. obw. odskak.	od złr. 13 do 14	„ emailowane	„ „ 31—36
„ o szkle kryształ.	„ „ 15 „ 18	„ z djamentami	„ „ 45—46
Srebrne ankry na 15 rub.	„ „ 15 „ 19	„ w podwójnej kop.	„ „ 45—48
„ o podw. kopercie na 15 rubin.	„ „ 19 „ 23	„ ankry na 15 rub.	„ „ 35—45
„ o podw. kop. ze szkł. kryszt. i 16 rubin.	„ „ 18 „ 25	„ ankry w złot. kaps.	„ „ 40—60
„ o podw. kop. wojskowe	„ „ 22 „ 28	„ w podw. kop.	„ „ 55—65
„ remontoary z szkłem kryształowem	„ „ 20 „ 36	„ w złot. kaps. w podwójnej kop.	„ „ 65—100
		„ remontoary	„ „ 70—100
		„ „ w podw. kop.	„ „ 100—200

Chronometry prawdziwe angielskie od złr. 170 — 1.000
Remontoary myśliwskie . . . po „ 15.
Złote i srebrne zegarki repetjery „ „ 30, 50, 80, 100—300.

Wszelkiego rodzaju zegarków ściennych i pendułowych dostarcza taniej niż gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarków:
krótkie po złr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 10 – długie po złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki do zegarków z 14karat. złota:
krótkie po złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie po złr. 24, 30, 40, 50, 60.
z **18karat. złota:** krótkie po złr. 25, 30, 40, 50, 100; długie po złr. 30, 40, 50, 60 do 100

Dla odprzedających wszelkie ułatwienia.

Jedyny w Austrji skład prawdziwych angielskich **chronometrów, chronometrów-remontoarów, chronografów,** tudzież **ankrów-remontoarów** męzkich i damskich, z fabryki **E. et E. Emanuel,** 1. Burlington Gardens in London, **nadwornego liweranta Jej król. Mości Wiktorji, Jego ces. Mości Napoleona III., Jego ces. Mości sułtana, Jego król. Mości króla portugalskiego i Jego król. Wysokości księcia Walii.**

Za wszystkie angielskie zegarki daję 5-letnią gwarancję.

Dla panów fabrykantów, lekarzy, duchownych, myśliwych, w ogóle dla wszystkich, zniewolonych do rychłego wstawania

DOSKONAŁY ZEGAR z BUDZIKIEM,

ze godzin idący, a przy budzeniu zapalający od razu światło, po 9 złr.; takiż zegar niezapalający światła. po 7 złr.; **budziki bezpieczeństwa** alarmowe z przyrządem **wystrzałowym,** odrazu robiące światło, po 14 złr.

Czysto złote i srebrne męzkie i damskie biżuterje

z 14 i 18karatowego złota.

Wszelkie przedmioty opatrzone są stampilią urzędu cymentniczego i wszystkie robione według modeli paryzkich.

Najpiękniejszego i najmodniejszego fasonu

Pierścionki po złr. 1.20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do kołnierzyków damskich para po złr. 1.20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do mankietów duże, para po złr. 1.50, 3, 5, 8, 12, 15, 20.
Guziczki do kołnierzów po cnt. 50, złr. 1, 2, 3, 4.
Medalioniki po złr. 1.80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki po ct. 50. złr. 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (do otwierania) po złr. 2.50, 4, 6, 10, 18.
Kółczyki po złr. 1.50, 3, 6, 9, 15, 20.
Broszki po złr. 4.50, 6, 9, 15, 20, 30.
Garnitury, brosze i kółczyki krągłe, po złr. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
Branzolety po złr. 3.50, 6, 12, 18, 24, 30

Do wiadomości i jako przestroga:

Takzwane złoto nowe i Talmi nie jest prawdziwem złotem i niema prawie żadnej wartości metalu. Również zakazano urzędownie fabrykacji złota Nr. 1. i Nr. 2. i wolno sprzedawać jeszcze tylko z wyrobów tych przedmioty, wykończone przed końcem r. 1866, nie można zatem spodziewać się znalezienia nowych fasonów w tych przedmiotach.

Za moje wyroby biżuteryj złotych gwarantuję wartość rzeczywistą 17 złr. w jednym łucie w towarach z 14karat. złota, a 22 złr. w jednym łucie 18karat. złota.

Atelie reparacyjne:

Wszelkiego rodzaju zegary naprawiają się jak najdokładniej i sumiennie, a stare zegary. nieraz drogie rodzinne pamiątki, na nowo restaurują się jak najlepiej.

Ceny reparacji z 2letnią gwarancją złr. 1. 1.50, 2, 3, 4, 5.

Każdy zegar dostarczam z monogramem i herbem.

Na żądanie rozsyłam **zegarki i biżuterje za pobraniem pocztowem do wyboru i zwracam odwrotną pocztą pieniądze za niezatrzymane przedmioty.** Polecenia wypełniam ściśle za przysłaniem należytości lub za przekazem, i upewniam każdego z panów zamawiających o najsumienniejszej i nie do życzenia niepozostawiającej usłudze.

Stare zegarki, złoto i srebro przyjmuję w cenach najwyższych jako zapłatę. kupuję także za gotówkę.

Na zapytania odpowiadam niezwłocznie, daję wszelkie żądane wyjaśnienia i gwarantuję ceny najtańsze. — Sprzedaż hurtowna i pojedyńczo.

Utrzymując stosunki z najpierwszemi fabrykami londyńskiemi i genewskiemi, i w skutek słynnego, zawsze zapasowego doboru, dostarczam, jak to **uznano,** najtańsze zegarki lepsze niż gdziekolwiekindziej a równocześnie **eleganckie i roboty sumiennej.**

Wszelkie przedmioty odemnie są wyrobami oryginalnemi, nie naśladownictwem.

Wielce Szanownych mieszkańców prowincji, odwidzających Wiedeń, upraszam najuprzejmiej o wstąpienie do mego handlu. 2715 3—12

Philipp Fromm,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Wien, Rothenthurmstrasse 9. vis a vis der Wollzeile.

Porto od przesyłek aż do wysokości 1 funta, wynosi w całej monarchii tylko 20—25 ct. Życzących sobie zamieniać **zegarki stare na nowe** upraszam o udawanie się do mnie.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.